

Jan Stanisław Bystron: Przysłowia ludowe. Kraków, 1933. PAU

str 115 - 116

Muzyka

Porównania muzyczne nasuwają się bardzo łatwo; nic łatwiejszego, jak głośnego głupca nazwać trąbą, niedołącznie lamentującego fujarą, więc i o zwroty nie trudno. Wybieramy dla przykładu parę ciekawych, np. w związku z zapomnianymi już dziś, jedynie sporadycznie jeszcze w górach znanymi dudami: jak dudy nadmiesz, tak grają /cn/; jak dudy grają, tak skaczą; nie wie, w jakie dudy dać, czyli, jak dziś mówimy, czyją piosnkę śpiewać; dudy w miech, do dziś dnia żywe, oznacza chowanie instrumentów, a więc nagłe uciszenie się po rozgwarze. Zły gajda dobrym kornetystą nie będzie, notuje Knapski; gajda, to toż samo, co dudziarz. Osłabiał jak dudy, trafna obserwacja napełnionego miecha, który stopniowo coraz słabszy głos wydaje w miarę ubywania powietrza; nie każdy zagra, co nadyma dudy, podaje Potocki^{1/}.

I tak o rozlicznych instrumentach, a więc np. na piszczałkę jest, a na świeczkę nie masz /R/, jest na zbytki a na pobożną ofiarę brak; tyrlili na fujarce, a krowy w dworskiej tatarce, o człowieku, nie pilnującym swych obowiązków; nie każdemu skrzypce grają; jak organy nastroisz, tak grają; /Cn/; itd.

Z terminologii muzycznej początek biorą takie wyrażenia, jak spuścić na kwintę; dziś najczęściej się mówi o spuszczeniu nosa na kwintę, ale to rzecz nowa, powstała przez połączenie z starym zwrotem o zwieszaniu nosa na znak upokorzenia czy niezadowolenia; pierwotnie mówiło się: spuścić z basu na kwintę, np.

Basem pyszny chłop gada ... spuści kwintę^{2/}
spuściłby kwintę z basu, moja rada strony^{3/}.

Tu też wspomnieć można o stąpaniu jak z partesów, jak z tabulatury, wreszcie o popularnym w ostatnich czasach wzięciu na fis.

1/ Potocki, Moralia I 183
2/ Potocki, Moralia I 154
3/ Potocki, Moralia II 100